

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telef. Nr 310 a.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu”

jako jedyny organ Stronnictwa.

Z Rady państwa.

Wiedeń 9/6. Wszystkie gazety, niemieckie, czeskie, słoweńskie — i nasze polskie omawiają obszernie przebieg wczorajszego posiedzenia Izby posłów. Więc i nam ludowcom trzeba się zastanowić nad ową »bitwą narodów«, tem więcej, że posłowie nasi ludowcy, odegrali w tej bitwie ważną rolę, a natomiast polscy posłowie innych stronnictw popełnili czyn okropny, za który powinni stanąć przed sąd całego narodu polskiego.

Otóż dnia 8 czerwca br. odbyła się w parlamencie niekrwawa wprawdzie, ale bardzo ważna i bardzo zawzięta walka narodów, a to przy sposobności głosowania nad znanym już czytelnikom »Przyjaciela« Bankiem agrarnym dla Bośni i Hercegowiny. Poseł słoweński Susterszica postawił wniosek nagły, wyrażający potępienie dla ministerstwa za to, że się zgodziło na udzielenie koncesji bankierom żydowsko-madjar-skim na ów bank lichwiarski, żądający przy tem, aby w konstytucji wydać się mającej dla Bośni i Hercegowiny było wyraźnie zawarowane, że ów bank prywatny nie może przeprowadzać wykupna pańszczyzny, lecz tylko państwo powinno przeprowadzić tę sprawę pod własną kontrolą.

Potępienie dla rządu za wydanie koncesji na ów bank bośniacki było tem bardziej potrzebne, że ministerstwo zlekceważyło już raz 11 marca br. powziętą jednomyślnie przez cały parlament uchwałę, aby takiej koncesji nie dawał. Albo rząd powinien się trzymać uchwał parlamentu, albo posłowie są niepotrzebni, skoro ich uchwał rząd nie szanuje, ani nie wykonuje.

Rozprawa nad tym wnioskiem nagłym posła Susterszica trwała całe trzy dni — 3/6, 4/6 i 8/6. Nagłość wniosku uchwalono 4 czerwca br. jednogłośnie, bo wszyscy posłowie, bez różnicy stronnictw uznają, że ów bank grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla Bośni i Hercegowiny, tudzież dla całego państwa. Ale gdy przyszło do rozprawy nad szczegółami wniosku, okazała się wielka różnica zdań, prawie zupełna sprzeczność. Posłowie niemieccy bez różnicy stronnictw stanęli po stronie rządu, który ich zapędem niemieckim dogadza. Dlatego posłowie niemieccy nie chcieli ani ganić rządu za to, że się zgodził na udzielenie koncesji bankowi, ani nie chcieli wiązać ministerstwa wskazówkami, co ma dalej w tej sprawie czynić celem zapobiegnięcia zniszczeniu chłopów bośniacko-hercegowińskich. Ze wstydem i boleścią trzeba wyznać, że posłowie polscy — z wyjątkiem ludowców — stanęli po stronie niemieckiej.

Posłowie nasi ludowcy, jak już wiecie, czynili co mogli, aby innych posłów polskich wydrzeć z haniebnej spółki z wszechniemcami, ale się nie dało. To też doszło do tego, że wszyscy posłowie słowiańscy z ogromną goryczą przemawiali do nas Polaków. — Przemówienia owe wydrukujemy w »Przyjacielu«, zwłaszcza mowy posłów księdza Kreka i dra Susterszica. Poseł ks. Krek powiedział wprost Głabińskiemu i jego współnikom, że nie są godni nazywać się synami narodu polskiego, który wydał Mickiewicza i Słowackiego. A poseł Susterszica przypomniał, jak to wszyscy słowiańscy posłowie ujęli się za Polakami, gdy Sejm pruski

uchwalił haniebne prawo wywłaszczające nas z ziemi praojców i żądał dr Susterszic, aby teraz Polacy pomogli braciom w Bośni i Hercegowinie w obronie przed zamachem lichwiarzy żydowsko-madjarskich na ziemię ich praojców. Poseł ksiądz Krek, wielki przyjaciel Polaków, tak gorąco i wymownie apelował do Polaków, że poseł Stapiński słuchając jego mowy, a wiedząc że to daremna prośba, nie mógł się powstrzymać od łez. Gadziny wszechpolskie, same bez serca, w gazetach swoich wydrwiły łzy Stapińskiego.

W piątek 4 czerwca zwolennicy wniosku posła Susterszica mieli większość, więc chcieli rozprawić do końca doprowadzić. Widząc to Niemcy, zrobili hałas obstrukcyjny i uniemożliwili obrady. Przerwano posiedzenie w piątek — do wtorku 8. czerwca. Przez te trzy dni — sobotę, niedzielę i poniedziałek obie strony wyteżyły wszystkie siły, aby co do jednego posła sprowadzić do głosowania. A na posłów ludowców nastawiono przeróżne sidła, aby ich skłonić do głosowania za rządem i Niemcami. Nawet namiestnik galicyjski dr Bobrzyński przyjechał do Wiednia i wpływał na ludowców, aby głosowali za rządem, ale na daremnie.

Widząc to wszystko i chcąc koniecznie uchronić Koło polskie przed hańbą spółki z Niemcami, a naród polski przed żalem ze strony innych narodów słowiańskich i przed wypłynąć mogącą stąd szkodą, poseł Stapiński przeprowadził na prezydium Koła polskiego uchwałę 7. b m., aby wejść w układy z Słoweniami, Chorwatami i Czechami i aby zamiast wniosku Susterszica ułożyć jakiś inny wniosek pośredni, za którymby głosowali wszyscy Słowianie, a więc i Polacy. Z polecenia Koła polskiego udał się Stapiński z tą propozycją do zjednoczenia posłów słowiańskich i został przychylnie przyjęty. O godzinie 7. wieczorem w poniedziałek przybyli posłowie Susterszic, Iwczewicz, ks. Koroszec i Pogacznik na posiedzenie wspólne z prezydium Koła polskiego. Na tem posiedzeniu stanęło na tem, że ma być ułożony inny wniosek, a jak się na niego obie strony zgodzą, to nie oglądając się ani na rząd, ani na Niemców, będziemy za tem głosować. Potem odroczono obrady do godz. 9. wieczorem, a posłowie słowiańscy mieli tymczasem wypracować ów nowy wniosek. O godzinie 9. zeszło się całe prezydium Unji słowiańskiej z przewodnictwem Koła polskiego. Poseł Susterszic odczytał uchwałę Unji słowiańskiej. Poseł Stapiński oświadczył, że się zgadza, tak samo poseł wiceprezes Stwiertnia. Ponieważ niektóre wyrażenia wydały się p. Czaykowskiemu za ostre, więc odroczono narady na pół godziny. Zamiast pół godziny trwała przerwa trzy godziny. Gdy się ponownie zaczęły narady, prezes Głabiński wystąpił już z żądaniem takich zmian, na które się poseł Susterszic już nie mógł zgodzić. O godzinie 3. nad ranem rozeszło się na niczem. Dnia 8. bm., gdy się posłowie zgromadzili w parlamencie, zaszła już zupełna zmiana. Poseł Głabiński nie chciał już słyszeć o żadnej zgodzie. Złakł się gazet niemieckich, które — rzecz prosta — na to porozumienie Polaków

z innymi Słowianami okrutnie napadły. A nadto posłowie wszechpolscy i ks. Pastor czynili wymówki, że skoro się ta zgoda uda, to Stapiński będzie tryumfował. Poseł Głabiński tak się zląkł gniewu posłów niemieckich, że ich aż listami zaraz rano poprzeproszał, iż bez ich pozwolenia wdał się w rokowania ze Słowianami.

I tak się zgoda wieczorna rozbiła. Gdy pan Głabiński przemawiał przeciw wnioskowi, usłyszał od Słowenów i Czechów gorzkie wyrzuty.

Przyszło do głosowania. Ludowcy związani solidarnością, nie mogli głosować za wnioskiem Susterszica, więc się usunęli z sali. Natomiast reszta Koła polskiego głosowała przeciw wnioskowi wspólnie z wszystkimi Niemcami. I tak za wnioskiem Susterszica było głosów 247, a przeciw wnioskowi 242. Czyli, że zwyciężył rząd i Niemcy większością 5 głosów. Tych pięć głosów dali sobie sami ministrowie. Czeski minister Zaczek podał się zaraz do dymisji. Natomiast minister Biłiński, główny sprawca owej koncesji bankowej, ma grubą skórę i nie ustąpi, dopóki go nie wyrzucą.

Ta spółka wszechpolaków z wszechniemcami, to istna ohyda. Wszechpolacy, aby zakryć swoją hańbę, wściekają się na ludowców, że ich szachrajstwa odkrywają. Sekunduje im nowonabyty przy pomocy p. Galla poseł ks. Stojalowski. Radzą nad wyrzuceniem posłów ludowców z Koła polskiego, bo im niewygodni. Poseł Natan Lewenstein napisał już nawet manifest do narodu i zaczęli zbierać podpisy. Niech robią, co chcą. A ludowcy drogą prawdy pójdą dalej, aż do zupełnego zwycięstwa.

Kto twierdził, że ludowcy się zepsują w Kole polskim, że przestaną walczyć o prawa ludu itp., ten ma dowód oczywisty, że to nie prawda. Czy w Kole, czy poza Kołem, ludowcy zawsze jednacy. Gdyby nie byli ludowcy w Kole, nie wiedzieli byśmy o tych wszystkich szachrajstwach wszechpolskich i nie moglibyśmy ich tak zwalczać.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nie wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

O szkody elementarne.

Posel Ruebenbauer wniósł na zebraniu Izby poselskiej interpelację w sprawie nader znamiennej dla obecnego systemu rządzenia.

Jak wiadomo olbrzymie zeszłoroczne klęski elementarne spowodowały rząd do zapowiedzi pewnych ulg i pomocy materialnej. W szeregu kroków zaradczych ważne było odpisanie podatku gruntowego w stosunku do wysokości szkód wyrządzonych. Wdrożona też została w tej mierze akcja, polikwidowano straty i oczekiwać należało zarządzeń redukujących w myśl ustawy wymiar podatkowy w każdym poszczególnym wypadku.

Ale obecnie rządowi żal się zrobiło ustępstw poczynionych. Gotówka na gwałt potrzebna a ubytek z odpisania podatków mógłby się dać odczuć p. ministrowi skarbu. Postanowiono więc jednym zamachem pióra rzecz naprawić.

Reskryptem z 16 maja br. (1.140595 08) c. k. krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie poleciła ustalić stopień uszkodzenia ziemiopłodów dotkniętych zeszłorocznymi klęskami. Pod osobistą odpowiedzialnością winni referenci podatkowi przesłuchać ponownie członków gminnych komisji likwidacyjnych i skłonić ich do zeznań, że ustalony w roku zeszłym stopień szkody nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. W ten sposób krajowa Dyrekcja spodziewa się wydusić pewien fundusik na chłopach polskich gwoli naprawy finansów państwa.

Zbytecznie nadmieniam, że powyższe zarządzenie krajowej Dyrekcji zasługuje na potępienie bezwzględne. Taka spóźniona korektura tabel likwidacyjnych jest po prostu próbą nadużycia władzy, środkiem niemoralnym, tem brzydszym, iż poza plecyma stron poszkodowanych ma się rozstrzygać o ich interesie drogą presji referenta podatkowego na członków komisji likwidacyjnej.

Zarządzenie to jest znamienne dla bezwzględności sfer rządzących.

Pod wpływem bezpośrednim katastrofy, pod naporem opinii publicznej i kół poselskich wdraża się akcję ratunkową. Po upływie jednak pewnego czasu, kiedy wrażenie pierwsze minie, jawi się ciachaczem reskrypt treści podobnej, jak powyższa, i dokonuje krytym ścięciem połowę na kieszeniach podatników.

Jest to metoda godna potępienia i wdzięczność się należy posłowi Ruebenbauerowi, że drogą interpelacji napiętnował ten isticie fiskalny pomysł i zapytał, czy minister skarbu zarządzi cofnięcie tego reskryptu.

Obaczymy czy p. Biliński zapłoni się rumieńcem i unieważni krok Dyrekcji krajowej.

* * *

Z naszej strony wypada wezwać członków komisji likwidacyjnej, aby się nie wdawali w żadne rokowania i poprawki z referentem podatkowym. Czynności ukończyli oni w swym czasie, zadeklarowali szkodę wedle najlepszej wiedzy i wiary — nie mają przeto najmniejszego powodu dziś, kiedy im zresztą brak wszelkich danych do skon-

trołowania swej zeszłorocznej opinii, dokonywać jakichkolwiek »sprostowań«.

Należy referentowi podatkowemu odmówić poprostu wszelkich dalszych orzeczeń.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje
w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armię jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Projekt krajowego wiece sekretarzy i pisarzy gminnych.

Mam do Kolegów sekretarzy gminnych, zwłaszcza z zachodniej Galicji, gorącą prośbę, a mianowicie:

Ze względu, że wiec stanisławowski był wyrazem uczuć pisarzy gminnych tylko z wschodniej Galicji, nie można go zatem nazwać wiecem ogólnokrajowym.

Potrzeba zatem urządzenia za ich przykładem podobnego wiece w zachodniej części kraju (n. p. w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu itd.).

Proszę każdego Kolegę o podanie w tej mierze wniosków.

Koledzy! Porzućmy już raz tę apatię i niewytłumaczone milczenie, gdyż milczeniem zadajemy kłam temu, że jesteśmy najbardziej chyba pod każdym względem, a niesłusznie upośledzeni. Los nasz jest najgorszy i krzywda nam się dzieje pod każdym względem. Wszak organizują się i skupiają w wspólnej pracy nad podniesieniem swego dobrobytu wszyscy inni, których los jest czasem stokroć lepszy, a którzy stosunkowo do nas, można powiedzieć są »wielkimi panami«.

I troszczy się o ich byt — i uwzględnia ich żądania i państwo i kraj, uposaża ich coraz lepiej. My tylko jesteśmy ignorowani, zostawieni samopomocy i opuszczeni, a wiece Panowie Koledzy dlaczego?

Najłatwiejsza odpowiedź — bo milczymy — a w ślad za tem nikt nie wie o nas, względnie myślą, że nam dobrze!

Koledzy! »Bez pracy nie będzie kołaczy« — gdy sami za sobą się nie ujmujemy — by nas traktowano jak inne społeczne stany — nie ludźmy się, by kto o nas lepiej myślał, aniżeli my sami! Słusznie pisze Kolega p. Cynarski z Różanki, że

wszędzie jesteśmy; widać nas już przy każdej pracy społecznej i asocjacyjnej. Pracujemy z wysiłkiem i bezinteresownie, nie umiemy się tylko ująć, niestety, za sobą, dźwigając z dnia na dzień ciężkie brzemie swych obowiązków. Wszak przyznacie, że głodni i zapracowani nad siły, o sobie zapominamy. Słuszne i uzasadnione możemy mieć pretensje do Wysokiego Wydziału krajowego, by z urzędu się nami zaopiekować raczył i na najbliższej sesji sejmowej wniósł stosowny w sprawie uregulowania stosunków pisarzy gminnych w myśl uchwał wiecu stanisławowskiego, projekt ustawy, a miarodajne czynniki dopomoga, by jak najrychlej uregulować ustawowo stosunki służbowe sekretarzy gminnych.

I przyzna to każdy zdrowo myślący i pragnący sanacji stosunków krajowych, że sprawa pisarzy gminnych jest sprawą aktualną, która się niejako sama prosi o uregulowanie.

Koledzy! Mamy już przecież wiele danych, by nasza sprawa na lepsze poszła tory i nie przepadła jako niewykonalny projekt — wszak możemy liczyć na poparcie posłów i »Przyjaciela Ludu« a z nim Stronnictwa Ludowego. Przecież i inne stronnictwa nie będą nam wrogie. Rozchodzi się więc tylko o to, abyśmy sami sprawy nie zasypiali, ale wytrwale dążyli w staraniach o poprawienie swego losu, aż do osiągnięcia zamierzonego skutku.

Spodziewam się, że głos mój nie pozostanie głosem wołającego na puszczy — lecz przeciwnie, pp. Koledzy przedyskutowawszy tych kilka moich skromnych uwag — sprawę dalej poruszą i mam nadzieję — że zobaczymy się na krajowym wiecu pisarzy gminnych — a przynajmniej także na wiecu pisarzy — oby wszystkich z zachodniej Galicji.

»Szczęść Boże«.

Na koszt wiecu takiego przeznaczyła i oddała do dyspozycji podpisanego redakcja »Gminy« 500 egzemplarzy podręcznika p. t.: Ściganie pijanstwa i pokrewnych przekroczeń«. Cena egzemplarza 60 hal. Z rozsprzedaży otrzymamy tedy na początek naszej pracy $500 \times 60 = 300$ koron brutto.

Rachunek złożę przyszlemu wiecowi, używszy potrzebnej kwoty na druki i portorja.

Jan Stach, egz. sekretarz gminy.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Pierwsza likwidacja pożaru „Wisły“.

Dnia 20 na 21 maja 1909 w nocy o godzinie 11 min. 30 wybuchł pożar w gminie Wał-Rudzie pow. Brzesko, gdzie spłonęło 5 domów mieszkalnych, 2 stodoły, 2 chlewy i jedna stajnia doszczę-

tnie. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny. — W Towarzystwie ludowym »Wisła« była ubezpieczona tylko stajnia Marjanny Tracz, a reszta budynków była ubezpieczona we Florjance. Komisja likwidacyjna Florjanki składała się z jednego delegata z Krakowa nieznanego mi z nazwiska i p. kontrolora z Radłowa urzędnika dóbr. p. Henryka Dolańskiego. Likwidację pogorzeli rozpoczęli ciż pp. po południu we wtorek tj. 25 maja a skończyli we środę po południu. Wynik likwidacji jest następujący, jak zeznali obecni świadkowie i poszkodowani: Małgorzata Dąbrowska miała ubezpieczony dom nowy na 1600 kor., (który wart był przeszło 2000) zgorzał cały, a komisja przyznała odszkodowania 1515 koron a odtrąciła 85 kor. (na co?) Annie Zaleskiej odtrąciła też komisja 10 koron. Jan Tyreha był ubezpieczony na 700 kor., przyznano mu 620 a odtrącono 80 k. Jan Gołas ubezpieczył dom na 1100 koron, przyznano mu 1075 a odtrącono 25 kor., zaś chlewki miał ubezpieczone na 100 koron, przyznano mu 53 a odtrącono 47 kor. Zaś Marjanna Tracz miała ubezpieczony dom na 1200 kor., stodoła 200 kor., chlewy na 100 kor., przyznano jej 1320 k., a odtrącono jej 180 kor.

Taż Marjanna Tracz miała ubezpieczone nowo zbudowane stajnie, w Towarzystwie naszym ludowym »Wisła«. Komisja nasza składała się z p. Bednarskiego, jako delegata z Krakowa, Józefa Mączki agenta »Wisły« z Podwała, oraz p. naczelnika gminy Wał-Rudy Andrzeja Machalskiego i pana Jana Barana z Wał-Rudy jako mężów zaufania.

Pan Bednarski zapytywał o wszystkie części składowe budynku, a mężowie zaufania też według cen miejscowych szacowali, aż wkońcu po zestawieniu rachunków okazała się cyfra 704 kor. i kilka halerzy. Poszkodowanej przyznała komisja likwidacyjna pełne odszkodowanie 700 k., bo też na tyle była ubezpieczona, nie odtrącono jej ani halerza!

Otóż szanowni czytelnicy macie dowód namacalny, że Towarzystwo ludowe »Wisła« jest utworzone tylko jednynie na to, by ratować chłopów w nieszczęściu, a nie, aby go wyzyskać, jak to robią inne towarzystwa. A że tak jest jak piszę, macie szanowni czytelnicy doskonały przykład z likwidacji pogorzeli przeprowadzonej w gminie Wał-Ruda dnia 25 i 26 maja br.

A więc byłoby bardzo dobrze, by każdy właściciel ubezpieczał swoje budynki i inwentarze tylko w ludowym Towarzystwie »Wisła«, a nie tulał się po innych i przez to nie wysyłał krawo zapracowanego grosza do innych prowincji z biednego i grosza potrzebującego kraju, jakim jest nasza Galicja.

Do dzieła bracia! Którzy jeszcze nie jesteście ubezpieczeni od ognia, na tych miast się ubezpieczać w »Wisła«, jako chłopskim Towarzystwie. Bo niewiadomo, której godziny może zrobić pożar wielkie spustoszenie i w jednej chwili zrobić z dobrego gospodarza ostatniego nędzarza.

Nasza »Wisła« nie jest założona w tym celu, by tylko do swej kieszeni zbie-

rała grosze, ale by skupić jak najwięcej włościan koło siebie, oderwać ich od innych Towarzystw, a wtedy śmiało zażądać możemy od Sejmu powszechnej i przymusowej asekuracji od ognia. Gdyby to nastąpiło, byłaby asekuracja powszechna prawie o połowę tańszą, gdyby każdy był zmuszony się ubezpieczyć. A nastąpić to musi, wcześniej czy później.

Od was bracia chłopci to zależy, jak rychło to nastąpi, gdy prędzej się ubezpieczycie w »Wisła«, prędzej to nastąpi.

Gdy swego czasu wnieśli posłowie ludowcy wniosek do Sejmu krajowego we Lwowie o powszechną i przymusową asekurację od ognia, to panowie szlachcice się temu sprzeciwili i wniosek upadł.

— «Wy ludowcy przez powszechną asekurację nie nie straciecie, gdyż nie macie nic do stracenia. A my stracilibyśmy wiele, gdyżby nasza »Florjanka« upadła, a naszych urzędników gdzieżbyśmy posadzili». Tak odpowiedzieli stańczycy ludowcom.

Tu z tego co powiedziałem jest dowód namacalny, że panowie obszarnicy dbają tylko o »swoich«, ale nie o włościan chłopów. Wszak wiecie Bracia Chłopi, że prawie każdego zbankrutowanego obszarnika obsadzają we »Florjance«, aby po hulaszczem życiu osłodzić mu ostatnie chwile.

Na miłość waszą i dzieci waszych proszę Was Bracia Chłopi, przestańcie zapelniać waszym groszem krwawo zapracowanym kieszenie waszych przeciwników, którzy nas uciskają i wyzymskują na każdym kroku.

Idźmy wszyscy do naszej »Wisły« i tam się ubezpieczajmy, bo jest nasza i dla dobra ludu naszego założona.

Gdyby żydzi takie Towarzystwo założyli jak nasza »Wisła«, toby wszyscy zaraz jak jeden do niego przeszli.

Wszak w tej naszej »Wisła« wszystko są nasi bracia chłopci — prezes chłop, Rada nadzorcza chłopci, agenci chłopci, a na Walne Zgromadzenie może przybyć każdy, kto jest tylko w »Wisła« ubezpieczony i może głos zabrać. A we »Florjance« mają głos tylko ci, którzy się ubezpieczyli na 40.000 koron. Bracia do dzieła w imię Boże, a Bóg nam dopomoże.

Wasz Józef Mączka.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach
popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — »Wisła« ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. »Wisła« pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.

Panie Dąbski czy już tak źle z tobą?

żeś zapomniał wszelkiej etyki dziennikarskiej i zaczynasz uprawiać korsarstwo dziennikarskie w »Gazecie ludowej«?

Ponieważ na ostatni list mój, który blisko przed rokiem pisałem do Ciebie mimo przyrzeczeń nie odpisałeś mi i nie zawróciłeś z obranej drogi i owszem zaczynasz w swoim pisemku uprawiać sport »ręce do góry« przy pomocy artykułarza »z pod Czudeca« i innych, to muszę ci publicznie napisać, że co robisz, to kochanku i nie ładnie i nie zdrowo, a przytem i nie praktycznie.

Widzisz kochanie jak się chce kogo sądzić, to musi się być czystym samemu i musi się zbadać zarzuty, czy są prawdziwe i mieć prawo do tego, co się przedsięwzię. Gdybym był bardzo złośliwym, tobym na chętkę przerewidowania moich kieszeni, jaką okazałeś, dając tłustymi literami cyfry, które miały udowodnić złupienie braci od pługa, przy parcelacji Połomji odpowiedziałbym ci »figa ci do tego«, a ja odpowiem grzeczniej: Przedewszystkiem z tego zarobku musisz odpisać 60.000, które miałem wziąć za drzewa z parku w Połomji, bo to przedczesne, w Połomji będzie park, aż go kto założy, a zatem nie mogłem sprzedawać, czegom nie miał, chyba że ty to potrafisz? To z góry ci ten dochód ceduję. Dalej wytłomaczę ci, że gdy się coś kupuje a nie kradnie, to musi się zapłacić takse przenośną a tu kosztowała nas ze szwagrem 12.000 kor. Następnie musisz wiedzieć, że ludzie ciężko pracujący płacą procenta, albo sobie je od zarobku odliczają a te przez trzechlecie przeniosły 20.000. Rola bratku, to nie stolik kawiarniany a jeszcze taka, jaką zastaliśmy w Połomji, to trzeba siać i orać a przede wszystkim wynawozić, a ponieważ nie było jeszcze taniej gnojówki, jaką karmisz chłopów w swojej gazecie, musieliśmy dziesiątkami wagonów sprowadzać inne droższe nawozy. Gdy to obliczysz kochanie, to już zobaczysz, że nie cały zarobek z braci od pługa łapczywy Olszewski pochłonał.

Żeby ci serduszek w tym mdłym czasie nie pękło od żalu, że te zarobki jeszcze za wielkie, to pociesz się, że to nie na samych braci od pługa zarobek trzeba rozłożyć, bo prawdziwy zarobek na Połomji polegał na tem, że pan Stanisław, obecnie notariusz w Głogowie dał nam zarobić, bo zaraz po zgodzie dawano nam zarobku bez żadnych wkładów 30.000, a był o tyle uczciwy, że choć mógł robić trudności, to cieszył się jeszcze z tego i chciał nam pomódz w odsprzedaży. A i druga osoba złożyła się na zarobek, t. j. p. Wiktorowa, która odkupując równocześnie z nami lasy połomyjskie, dała za nie rzeczywiście tak wysoką cenę, że druga połowa, którą myśmy nabyli ze szwagrem, tanio nam została. Nie przeczę, zarobiłem i od braci od pługa, ale gdyby to wszystko zliczył, to mniej wynosi niż ty panieczu zarabiasz na tej biednej braci za sianie między nią waśni i niezgody.

Z tego nie powinienem ci się spowiadać, bo to jest moją prywatną rzeczą, a ty wiesz, co to pry-

waty poruszać i jak się to gniewałeś, jak ci przypominano wesołe nocki. Ale widzisz dla młodego nauka nie zaszkodzi a szczególnie z takim temperamentem młodziana; trzeba mieć samemu ręce czyste i jak się robi zarzut, że ktoś w błocie brodzi, to oglądać się, czy się sam w niem nie stoi. Umieściłeś p. Dąbski zarzut, że tak drę kieszeń braci od pługa, a tu i tyś nie czysty i wiesz dobrze o tem, że wypożyczone od braci od pługa pieniądze się puściło a wrócił je bratu od pługa za pana moralistę Dąbskiego drugi brat od pługa Olszewski. A jakże! Przypomnę ci p. Dąbski, że jest przysłowie: Z jakim się wdajesz, takim się stajesz i że zawsze trzeba o tem pamiętać. A tyś bez pamięci wlaź w niepiękną towarzystwo, bo jeden pismak, który się bał swego nazwiska podpisać pod napaścią na mnie, tylko się podpisał »z pod Czudca«, to ja go znam dobrze, jadał on chlebaś z mojej ręki i rokowała mu się ładna przyszłość, ale robił brzydkie sprawy jak denuncjacje i łapóweczki od braci od pługa, a tam tego pod moim okiem nie było wolno robić i wypędziłem i z żalu się mu cyfry moich zarobków na Polonji pomyliły.

Drugi twój przyjaciel znów z Borzęcina, to także niepewna natura, przebierał w interesach, w wierach, próbował groźbami dobierać mi się do kieszeni (a jakie mam listy pachnące szantażem) znam go dobrze. Siedział sobie cicho, aże usłyszał, że tamten z pod Czudca zawył, zapachło mu ścierwisko.

Tak panie Dąbski, zajechałeś w błoto. Wiem co cię tam wpędziło, ale aby przetrwać kryzys, to nie trzeba się gniewać na tych, co już nie dadzą utargować, tylko oglądać się za innym zarobkiem. Ja wiem, ty masz żal do mnie, że za czasów kiedy mnie Rada nadzorcza wydelegowała do uporządkowania administracji w Banku parcelacyjnym trafiło ci się to nieszczęście, że ci Bank anons wycofał, (a dość dobrze płacił) ale to widzisz nie można dać się za własne pieniądze policzekować, to być musiało. Dlatego radzę ci, daj spokój tym najazdom na Bank i na mnie, bo to, coś lekkomyślnie stracił, tego nie odzyskasz prędko. A zresztą ślepy gniew rani gniewającego się najbardziej. *Michał Olszewski, poseł.*

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemieplody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie we**

„Wiśle“

jedyną i prawdziwą ludową asekuracji.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. E., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Strzelcowi z Dąbrowy.

Nie srogi to strzelec co prawda, bo nie srogi, ale jak przycupnął z zapłotu, jak pociągnął za kurcabę (za kurek) jak wypalił, tak myślał nieborak, że nie tylko uprał tych co winni, ale i tych, na których nie może jego oko patrzeć.

Kto, co? pytacie. Ano mowa o tym jegomościu, co w »Głosie Narodu« napisał artykuł pod tytułem: »Przyjaciele ludu«.

Panowina ta, ma talenta Bóg wie do czego, ale nie było sposobu, do pokazania ich nie tyle w powiecie, gdzie się poznali ludzie na nich, ale je sprezentował w »Głosie Narodu« podnosząc, że władza polityczna w Dąbrowie tak się spisała, że ziarno zapomogowe zamiast chłopom, sprzedała żydowi.

Gdyby p. strzelec był uderzył tylko na władzę, która w tym wypadku, rzeczywiście źle sobie postąpiła, byłoby wszystko w porządku. Jako były centrowiec nie może patrzeć na cudzo grzechy, i całkiem słusznie przejechałby się, czy to po kierowniku starostwa, czy po jego niektórych komisarzach, którzy mogliby być inaksi w tych czasach. Ich obowiązkiem było zawiadomić wójtów przez posłańców umyślnych, że mają przysłać furi po zboże. Tym panom pilno było z Żabna koleją na obiad, i chcąc uprzątnąć zboże z wagonu, nie zdobyli się na ten pomysł, aby zboże złożyć na placu, postawić przy nim straż na koszt gmin, i byliby chłopci mieli zboże, a autor z Dąbrowy nie byłby się poccił nad artykułem do kochającego ludowców aż do pasji »Głosu Narodu«.

O tym rodzaju zapomóg, redakcja nie miała wiadomości z żadnej strony, trudno więc było pisać w Przyjacielu i łże szkaradnie pismak tego artykułu, że wieśniacy pokrzywdzeni, napisali list do redakcji Przyjaciela, ale redakcja tego pisma odpowiedziała im, że fakt ten nie nadaje się do druku.

Redakcja oświadcza niniejszem, że od nikogo w tym przedmiocie listu nie odebrała, ani nie odpisywała.

Natomiast prawdą jest, że wójeia Woli rogowskiej i Ujścia jez. zaniedbali sami sprawę i tu władza zrobiła co do niej należało, a ci jedynie panowie w tych gminach zaniedbali swój psi obowiązek, za co mają co prawie za swoje.

Nie mamy powodu oszczędzać ani p. Mądziela, któremu »Głos Narodu« przyklepił, że jest popierany przez Stapińskiego, co jest nieprawdą, ani jego komisarzy, którzy nie tylko że nie mają nabożeństwa do ludowców, ale niektórym z nich możnaby zarzucić, że postępują nie zawsze ze stronami bezstronnie.

Sprawa ta została przedstawiona tu gdzie należy i »ratownik« dąbrowski nierychło wypalił i nie całkiem tu, gdzieby należało. Przy zapomogach działały się nadużycia, które popełniali nie tylko urzędnicy, ale co smutniejsza, wójeia niejedn. Ten fakt wytknięto w Przyjacielu przed dwoma tygodniami, i nie mamy powodu bronić winnych. Tylko prosimy p. strzelca, aby pisał rzeczy

z dąbrowskiego powiatu, oparte na prawdzie, a nie plamił swego nazwiska kłamstwem, które jako byłemu centrowcowi chrześcijańskiemu wcale nie pasuje.

Ludowcy w Dąbrowskiem, nie udają się pod skrzydła stańczykierji, jak pisze autor, bo tych stańczyków może jest dwóch jakich takich zaledwo, ale w każdym wypadku prędzejby się może zwrócili do tych obywateli, z którymi lubo się grubo różnią pod względem politycznym, ale którzy mają więcej odwagi cywilnej, jak p. strzelec a może i więcej charakteru.

Ci wyraźnie mówią i piszą, że są stańczykami, a autor tych wypocin sam nie wie czem jest, i ma być, czy Kaśką, czy Wojtkiem. Nie podobali się mu ludowcy, gdy prowadzili politykę ostrą, a dziś im zarzuca, że stańczyków i władze oszczędzają.

Można mieć ładną gębę, dużo pieniędzy w kasie, pisać artykuły i donosy na tych co się komuś nie podobają, ale przydałoby się takiemu »ratownikowi ludu« więcej uczciwości, nie już chrześcijańskiej, ale już czysto ludzkiej, i odrobinę odwagi podpisać się na swych wypocinkach kłamliwych pełnem nazwiskiem.

Milczkiem z zapłotu strzelają tylko tchórze i durnie, ale nie ludzie, którzy przez swe pisma chcą prawdziwie ze serca zapobiedz nadużyciom ewentualnym i szukający szczęścia bliźnich, miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny. *Redakcja.*

5 1/2 %

daje Bank parcelacyjny we Lwowie
od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K.,
a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent
wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Panu Bułatowi w Wielopolu.

W »Gazecie ludowej« żali się p. Bułat na złe czasy i ciężki rok obecny, co jest rzeczą powszechnie wiadomą i słuszną, a żali się na brak zarobków i złą drogę z Olesna do Żabna, co jest też słuszną rzeczą.

W tej sprawie apeluje do pośła Bojki, aby się przybył okąpać w wodzie tamtejszej i postarał się o drogę taką, jaką prezes Rady powiatowej i Bojko jeżdżą.

Na to donosimy p. Bułatowi: Na zagojenie strasznej kłeski jaką mamy w Galicji i w Królestwie Polskiem niestety, żaden poseł nie jest w stanie poradzić, chyba redakcja »Gazety ludowej«.

Co się tyczy zarobku, to ktoby go prawdziwie potrzebował, toby go znalazł choćby i w powiecie dąbrowskim, gdzie przy regulacji kanałów

nad Wisłą w Borusowy i t. p., ludzie z pod Przemysła zarabiają do 1 złr. 70 ct. dziennie i wyżej, tylko że ludzi u nas niema do tej pracy. Co się zaś tyczy złej drogi z Olesna do Żabna, to gdyby Pan chciał ją naprawić, to zaręczam kochanemu panu, że jej ani »Gazeta ludowa« ani »Przyjaciel« nie naprawi, ani też nawet i wzywany poseł Bojko.

Narzekaniem nic się nie zrobi, a już sam Mickiewicz powiedział, że to jest zwyczaj żydowski — narzekanie.

Trzeba robić tak, jak robią te gminy, mniej światłe od gminy waszej, gdy chcą mieć drogi. Mianowicie: wiadomo panu, że w Radzie powiatowej dąbrowskiej, każda parafia ma swego przedstawiciela, który winien na Radzie powiatowej przedkładać potrzeby swej parafji, a gdyby go nie miała, lub był niedbały, to od tego są w odnośnej gminie radni i p. wójt, aby, gdy się budżet powiatowy układa w jesieni, wystosować podanie do Rady powiatowej, że tu a tu jest droga potrzebna i drogę się robi. Nie tak wysoko politycznie wykształcone gminy jak wasza dają nawet wysokie deklaracje na odnośne budowy, co przyspiesza budowę.

O ile mi wiadomo, gmina Wielopole takich kroków dotąd nie poczyniła i trudno jej powiedzieć, że ta droga jest skuteczniejsza, jak pisanie w gazetach. Gdzie jeździ Bojko, to tam zrobiono drogi dobre jeszcze w roku 1891 a więc wtedy, kiedy tak Bojkę kochały sfery rządzące, jak go kocha dziś »Gazeta ludowa« i jej współpracownicy — a jak pan chcesz wiedzieć, jakimi drogami jeździ Bojko z Gręboszowa do Woli gręboszowskiej i do Lubiczka, to proszę przybyć i przekonać się naocznie. Zobaczyłbyś zarazem panie bracie, że Bojko waszej kąpiolki nie potrzebuje, bo tej wiosny cała wieś Gręboszów pływała w wodzie po okna, a w stodole jego można było ryby łowić, a jednak nie pisze tego nigdzie, bo to tyle pomoże co i Panu — jak nie weźmiemy się do roboty nad pogłębieniem rowów. A gdy nawet i to się zrobi, a Pan Bóg spuści takie ulewę jakie były teraz to i to nie wiele pomoże.

Co do zapomogi ziemniaczanej masz Pan słusznie. Winien jest komitet ratunkowy, że takie zgnilki sprowadził. Ja kupiłem tychże 2 metry, a z tego obrało się z biedą pół ćwierci. Ale kto temu jeszcze więcej winien?

Wójcia, którzy taki gnój brali na fury z magazynu. Wójt z Żalipia, Żelichowa Ujścia i z wielu innych nie kazał furom brać gnoju, wróciły fury z nieczem do domu i gnój zwrócono — a dostali ziemniaków dobrych.

Czy to poseł temu winien — powiedz mój bracie, jakieś uczciwy człowiek. *Bojko.*

Wiadomości polityczne.

Polska. W wielu miejscowościach W. Księstwa Poznańskiego, a szczególnie na Kaszubach księża katolicy, będący Niemcami albo zniemczonymi Polakami wprowadzają w dodatkowych nabożeństwach, nieszporach i kazaniach język niemiecki

do polskich kościołów z polecenia wyższej władzy duchownej. Wskutek tego jeden ksiądz Polak, który niestety z obawy przed prześladowaniami nie podał swego nazwiska, w jednej gazecie polskiej nawołuje ludność do wysyłania skarg na te gwałty wprost do Rzymu do papieża i do bojkotowania takich kościołów, gdzie bywa w użyciu język niemiecki. »Unikajmy kościoła — mówi ten czcigodny kapłan — w którym słowo Boże bywa głoszone w nienawistnym i wrogim nam języku. Jeśli do Chińczyków i Japończyków przemawiają misjonarze w ich ojczystej mowie, to i my mamy prawo tego się domagać«.

Rozstrzygnięcie w sprawie wyodrębnienia Chelmszczyzny według ostatnich wiadomości zostało odroczone na czas nieco późniejszy. Pewnem jest, że sprawa ta przed jesienią nie zostanie załatwiona. Na razie większość Dumy jest przeciwna projektowi, wskutek czego rząd postanowił zaczekać.

W Petersburgu powstało nowe towarzystwo polskie »Oświata«, którego zadaniem będzie zakładanie szkół prywatnych nie tylko w Królestwie Polskiem i na Litwie, ale także na całym obszarze Rosji, gdzie tego okaże się potrzeba. Na razie postanowiono utrzymać kilka szkół w Zachodniej Syberji, gdzie żyje pokaźna liczba polskich kolonistów, urzędników i robotników.

Z obcych stron świata.

Węgry. Wkrótce będzie dwa miesiące, jak ministrowie węgierscy podali się do dymisji, którą ich król Franciszek Józef przyjął. Przez ten czas ministrowie pozostają tymczasowo u steru rządu i dotychczas nie udało się znaleźć sposobu powołania do życia nowego rządu. Cesarz Franciszek Józef bawił, jak wiadomo 10 dni w Budapeszcie w związku z tem; ministrowie węgierscy i różni magnaci i politycy każdego tygodnia jeżdżą do Wiednia do swego króla, końca jednak nie widać. Na odrębny Bank węgierski, koncesje wojskowe i zaniechanie reformy wyborczej król nie chce się zgodzić, Madjarzy zaś obstają przy swoim.

Węgrzy i Rumuni. W bieżącym roku ma się odbyć w Budapeszcie międzynarodowy Zjazd lekarski, w którym wezmą udział lekarze wszystkich państw europejskich. Rumuńscy jednak lekarze uchwalili nie jechać do Budapesztu z tego powodu, ponieważ Madjarzy strasznie prześladowają wszystkich Rumunów, którzy w granicach Węgier mieszkają.

Rosja a Niemcy. Za kilka dni ma nastąpić na wodach morza Bałtyckiego spotkanie cara z cesarzem niemieckim. Zdarzeniem tem zajmują się żywo dyplomaci mocarstw europejskich i przypisują mu wielkie znaczenie, mówiąc, że Rosja szuka zbliżenia do trójprzymierza niemiecko-austriacko-włoskiego. Jednak głosy takie są fałszywe, gdyż spotkanie to, jak się okazuje, nastąpi na specjalne życzenie Wihelma II i Rosja pozostanie nadal w sojuszu z Francją i Anglią.

Francja. Rząd francuski postanowił w przeciągu 10 lat wybudować 45 nowych okrętów wojennych, silnie uzbrojonych i pokrytych grubymi

pancerzami. Ogólne koszta mają wynieść 1 miliard i 450 milionów franków. (Frank jest nieco mniej-szy niż korona, gdyż wynosi 88 halerzy).

Hiszpanja. Z powodu wyzysku obszarników i niesprawiedliwych orzeczeń władz politycznych i sądowych w sprawach biednej ludności rolnej, wybuchła w wielu miejscach Hiszpanji rewolucja chłopska, w której bierze udział około 200.000 chłopów. Podpalili kilka wsi niszcząc wszystko, co było w pańskich stodołach i śpielnach. Między wojskiem a ludnością przyszło do walki — w której po obu stronach padło wiele osób trupem.

Turcja a Grecja. Między Turcją a Grecją zanosi się na wojnę. Przyczyną do niej jest wielka wyspa Kreta, której ludność składająca się przeważnie z Greków chce koniecznie uwolnić się z pod panowania tureckiego i połączyć się z królestwem greckim. Grecję i mieszkańców Krety popiera: Anglja, Francja, Rosja i Włochy, a Niemcy i Austria mają być za Turcją. Być może, że uda się wojny uniknąć. — Na razie Kreta pozostaje pod opieką wojsk czterech naprzód wymienionych mocarstw. Nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później woli Kreteńczyków stanie się zadość.

Japonja i Austria. Różne dzienniki donoszą, że między Japonją a Austrią został zawarty układ, według którego oba państwa zobowiązały się do zbrojnego wystąpienia przeciw Rosji, gdyby ta zaatakowała jedno z nich. Austriacki minister spraw zagranicznych temu przeczy, jednak jego zaprzeczenia wiary nie znajdują.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

w Banku parcelacyjnym we Lwowie

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Śmierć dra Włodzimierza Lewickiego.

Starzy przyjaciele pamiętają chyba ten wspólny, królewski, ej a nawet sto razy piękniejszy jak królewski pogrzeb Mickiewicza w Krakowie w r. 1890. Tysiące narodu prowadziło szczątki drogie na Wawel, z największą uroczystością i powagą, a wieńców, to już ani rachować. Nas chłopów szło tam całe pułki, boć to był nasz przyjaciel, który swemi książkami dowiódł tego najdokładniej, a więc jakże takiej pocziwiznie nie oddać było ostatniej przysługi. Jeszcze wtedy nie byliśmy podzieleni na partje i nie szczuto nas jeden przeciw drugiemu, ale byliśmy ludem jednolitym, biednym, czującym swą niedolę i myślącym o lepszej przyszłości.

A gdy to morze ludzi przyszło pod wzgórze starego dziadury Wawelu, to stanęło pod mównicą, by usłyszeć mowców do tego wyznaczonych.

Między innymi wystąpił ci ładny chłopaczek akademik i powiedział — prawda — nie dużą mowę, ale tak jakoś ciepłutką, tak odmienną od in-

nych starych mowców, że się każdemu podobała. A sam mówiący jaśniał urodą i niezwykłą wymową, że się wbił w pamięć ludowi nie lada.

Młodzieniec ten — powiedział wtedy trochę więcej jak mu profesorowie pozwolili i miał z tego powodu nagane, jako że wtedy rządili potężni stańczycy, którzy się bali każdej postępowszej myśli, każdego cieplejszego słowa. Na nic się im to atoli nie zdało, bo choć oni ducha ludzkiego tak gasili, tak go trzymać chcieli w ciasnej i zamkniętej skrzyneczce, to iskra boża zgasić się w narodzie nie dała, a duch świetlany wyrwał się z ich aresztu — i dziś widzimy, że stańczyków wywrócił sromotnie. Lud poszedł swoją drogą naprzód, i pójdzie jeszcze dalej, a dziś mowa taka, jaka wtedy uchodziła u stańczyków za czerwoną byłaby nawet dla nich za błąd.

Młodzieńcem tym był Włodzimierz Lewicki, dziś już leżący w grobie. Ulubieniec młodzieży, lubo był wypędzony ze szkoły, później nie zmarował się, ale ukończywszy studia został prawnikiem, był sławnym adwokatem i w najzawilszych sprawach karnych brali go do obrony ludziska i zwykle takie sprawy wygrywał.

Ostatni proces prowadził niejakię Borowskiej, którą socjaliści oskarżyli o szpiegostwo na rzecz Moskali. Juścić jak taki adwokat, jak ś. p. Lewicki bronił, to sprawa poszła jakoś i Hecker został za oszczerstwo ukarany, ale widziało się wyraźnie, że ta baba ma coś na sumieniu — i że jest coś na podejrzeniu socjalików.

Dnia 5 czerwca rano rozeszła się wieść, że dr Lewicki palnął sobie w łeb, a o jego śmierci zawiadomiła pogotowie ratunkowe właśnie ta nieszczęsna baba Borowska.

Rumor się w Krakowie zrobił nie mały, bo lubiano Lewickiego i nikt nie mógł sobie wykalikować, dlaczego by się miał zabić sam. Ale gdy się dowiedziano, że Borowska ponoś całą noc spędziła w jego domu, każdy się dorozumiewał, że ten zły duch baba — zamordowała chłopca w sile wieku, jeno trudno było zrozumieć dlaczego. Znalezione Lewickiego leżącego w kącie pokoju — w koszuli nocnej na podłodze przykrytego kocem i jeszcze żyjącego, ale już bez przytomności.

Ratowano go, by choć słowo wydobyć zeń, ale nadarmo, bo kula weszła w mózg i o 11 rano ranny umarł. Dzięk, czy zwarzowaną babę zamknęto do aresztu, a dom nieboszczyka zrewidowano. We wtorek odbył się pogrzeb Lewickiego wśród tłumów znajomych. Tak skończył człowiek zdolny, młody i nie biedny, a zgubiła go kobieta. Oj kobiety, co wy robicie. Jak się trafi między wami dobra dusza, to prawdziwy anioł ziemski, ale jak się znajdzie baba herod, to oddaj się bracie Bogu, a wleź w konopie!

OKRUSZYNY.

Z Parlamentu. Poseł Jachowicz wniósł nagły wniosek w sprawie zapomóg dla pogorzelców gminy Żołynia i wniosek o budowę mostu na Śanie w Kuryłówce w powiecie łańcuckim.

Pod adresem Dyrekcji poczt. Dotychczas doręczanie korespondencji pocztowej w Ryglicach odbywało się dwa razy dziennie — to piękne! Ale niestety dostawała się ona do rąk adresatów zamieszkałych tylko w miasteczku i obok tu i ówdzie, zaś ludność dalsza gminy Ryglie, (która jest nader rozległa), dostawała już na drugi dzień — i traciła przez opóźnienie terminu sądowe, protesty wekslowe i inne handlowe i prywatne sprawy.

Ludność tutejsza poznawszy w osobie nowego naczelnika poczty pana Reichelta, energicznego urzędnika i zanego obywatela, udała się z prośbą o usunięcie złego. P. Reichelt zbadał sprawę na miejscu obchodząc całą gminę a uznawszy zażalenia ludności za słuszne, z urzędu zarządził, by do czasu, nim Dyrekcja poczt pomnoży listonoszów — korespondencja z rana dostawała się całej ludności w tym samym dniu. W ten sposób mieliśmy korespondencję każdego dnia. Zarządzenie p. Reichelta nie podobało się kilku żydkom lichwiarzom tembardziej, że jest on im solą w oku, wnieśli więc skargę do Dyr. poczt, że oni, żydkowie mają geszefta i potrzebują poczt 2 razy dziennie, a ty chłopie pokorny płacisz grube podatki, nie potrzebujesz żadnej poczt. Usłużna Dyrekcja poczt dla kilku żydków zniósła zarządzenie naczelnika poczty w Ryglicach i kazała im doręczać 2 razy dziennie. Zarządzenie takie podkopuje powagę urzędu i urzędnika, z czego się żydki naturalnie śmieją, że oni wszystko mogą robić, a my chłopie mamy być zawsze i wszędzie kozłami ofiarnymi. Gdzież więc sprawiedliwość? Czy my nie mamy prawa do poczt takiego, jak kilku żydków? *Chłopi z Ryglie.*

Ryglice. Przed półtora roku zostały zaprowadzone u nas t. z. roki sądowe. Były one dla tutejszej i okolicznej ludności prawdziwym dobrodziejstwem. W ciągu roku przeprowadzono na miejscu rozpraw około 200 i to tylko tabularnych. Czyniliśmy starania, by przeprowadzano także rozprawy drobiazgowo, których liczba wynosiłaby około 400, więc zamiast to uzyskać, z niewiadomych przyczyn nagle zniesli roki sądowe.

Ponieważ lud przez zniesienie roków wiele na tem traci, bądź materialnie, lub moralnie, chodźć musi do sądu oddalonego do 20 klm., i trwonić czas, który dla rolnika jest tak drogi, okoliczne gminy i tutejsza Rada gminna uchwałyły jednogłośnie wnieść przeciw temu zarządzeniu protest i prośbę o ponowne założenie w tutejszym miasteczku roków sądowych. Na tem posiedzeniu uchwaliła również jednogłośnie Rada gminna wysłać delegata w osobie p. pocztmistrza R. Reichelta do Wiednia, który w imieniu tutejszych gmin ma poczynić starania u posłów i w Ministerstwie sprawiedliwości, celem zniesienia jak najrychlej odnośnego zarządzenia.

Mamy nadzieję, że sprawa pomyślnie będzie załatwiona, tembardziej, że nowy naczelnik sądowny w Tuchowie jest dla ludu życzliwy.

Siary (powiat Gorlice). Na dniu 9-go maja b. r. obchodziliśmy w naszej parafji po pierwszy raz uroczystość narodową, a mianowicie ku uczczeniu wielkopomnej Konstytucji 3. maja. Uroczy-

stość ta wypadła imponująco. Punkt zborny w kościele na nieszpory majowe był zapowiedziany przez ks. proboszcza na tydzień przed uroczystością, to też nasz wielki i wspaniały kościół wypełnił się ludem zupełnie a także i miejscowa inteligencja dopisała znakomicie, tylko pogoda nie wypadła ku ogólnemu życzeniu. Ponieważ powietrze było za zimne, a pod nogami błoto, nie można sobie było pozwolić na dalszy pochód, lecz z kościoła udano się do pobliskiego ogrodu p. pośła Długosza i tutaj okoliło ogromną, odwieczną lipę przeszło tysiąc osób i tutaj zaczęto właściwą uroczystość. Słowo wstępne wypowiedział bardzo ślicznie i wzniośle przeznaczył nasz nowo przybyły proboszcz ks. Horowicz, znakomity kaznodzieja i prawdziwy kapłan-patrjota, następnie dzieci szkolne odśpiewały »Boże coś Polskę«, poczem nastąpiły deklamacje »O ziemi naszej« wygłoszone udalnie przez dzieci szkolne. O Konstytucji 3. maja wygłosił wspaniałą i znakomicie opracowaną mowę, kierownik szkoły ludowej w Siarach p. Fr. Gabrjel. Usłyszeliśmy nazwiska wielkich twórców Konstytucji 3. maja, usłyszeliśmy (niestety!) i nazwiska podłych targowiczów, jednym słowem, dowiedzieliśmy się, co to jest Konstytucja 3. maja, jaki mamy z niej pożytek i jak mamy ją cenić.

Po tej przemowie odśpiewały znowu dzieci »Witaj majowa jutrzeńko«, »Bartoszu, Bartoszu« i »Z dymem«. W końcu włościanin Ludwik Rybezyk ze Siar w krótkich a dobitnych słowach skreślił dolę ludu polskiego pod wszystkimi trzema zaborami, zwracając szczególną uwagę na nowy a bardzo ciężki zamach rządu rzymskiego na naszą polską ziemię w gubernji chełmskiej, którą podły wróg tylokrotnie zlał polską-męczeńską krwią, a teraz koniecznie z piekielnym gwałtem chce odciąć tę ziemię od pnia macierzystego, a przyłączyć do kraju czysto rosyjskiego i przez to chce raz na zawsze w tej ziemi zabić wszelkie życie polskie. Przeciw temu barbarzyńskiemu projektowi podniósł mowca imieniem całego ludu zgromadzonego protest, a dla zagrożonych braci słowa współczucia, co też zgromadzenie uchwaliło z ogromnym zapalem. Na ostatku odśpiewano »Jeszcze Polska nie zginęła« i o zmierzchu rozejdziono się z miłym wspomnieniem do domów.

Uczestnik obchodu.

Nawojowa Góra (pow. Chrzanów). Na długo pozostanie w pamięci naszej drugi dzień Zielonych Świąt w 1909 r. W tym to dniu bowiem odbyło się u nas poświęcenie Kółka rolniczego czytelników, jakoteż uroczysty obchód Konstytucji 3. maja. Całe przedpołudnie poświęcone było obrzędowi kościelnemu. Po południu zaś zebrał się cały nasz lud od najmłodszego do najstarszego, tak mężczyźni, jakoteż kobiety na obszernym dziedzińcu szkolnym. Wśród kolorowych i różnorodnych strojów wiejskich nie brakło też okolicznej inteligencji.

Na trybunie specjalnie zbudowanej ukazał się dr. Ignacy Wróbel z Krakowa, by wygłosić słowo wstępne i przypomnieć chwile, kiedy to myśl ucziwa garstki szlachetnych synów Ojczyzny poczęła kiełkować, by wydać szlachetne owoce

i przysporzyć sił skołatanej Ojczyźnie. Mowę dra Wróbla trudno charakteryzować. Jakkolwiek omówił wszystkie punkta i pobudki Konstytucji bardzo przystępnie i zrozumiale, to jednak coś więcej czuć było w głosie i słowach serdecznych, a gorących mowcy. Nie był to wyuczony »referat jakich wiele«, ale była to mowa swojego do swoich. Nie szczędził nikogo i nie schlebiał. Wykazał błędy dawne, ale nie zamilczał i o terażniejszych. Słowem, była to wspaniała lekcja katechizmu narodowego. Mowę przyjęto z zapalem i wdzięcznością. Następnie zjawiła się na podniesieniu uczennica tutejszej szkoły Weroncia Góralczykówna i oddeklamowała bardzo pięknie wiersz »Matka Polka, po niej Karolcia Spytkowska wygłosiła zupełnie poprawnie »Nie zginęła«. Chór dzieci szkolnych odśpiewał kilka pieśni patryjotycznych, poczem odbyło się przedstawienie amatorskie »Chłopi arystokracji«. Kółko amatorskie ze Żbika przybyło tutaj, by wspólnymi siłami uczyć ten dzień. Liczne zebrana inteligencja miała sposobność się przekonać, o ile praca oświatowa na wsi postępuje — i to może zachęci niejednego do wspólnej pracy na tem polu.

Gra amatorów ze Żbika była tak w niektórych miejscach wprost znakomitą, że nie powstydziłby się jej i dobry zawodowy artysta. Cała uroczystość wzbudziła ogólne zainteresowanie, a wszystko szło tak ładnie i składnie pod kierunkiem gospodarza p. Sz. Kurpaski, kierownika tutejszej szkoły, który z prawdziwym poświęceniem i zaparciem się swoich wygod i spokoju oddaje się pracy nad ludem, za co niech cześć mu będzie i wdzięczność.

Żbik (pow. Chrzanów). W niedzielę, dnia 30 maja, i my obchodziliśmy uroczystość rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. W sali szczelnie wypełnionej wygłosił słowo wstępne dr Ignacy Wróbel. Mowca dokładnie podkreślił pobudki, jakie kierowały twórcami Konstytucji i dokładnie omówił błędy szlachty ówczesnej, ale też wskazał na błędy współczesne. Po słowie wstępnem odegrało Kółko amatorskie miejscowe sztukę Wł. Anczyca »Chłopi arystokracji«. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Na pierwsze miejsce jednak wybijała się rola Koguciny (p. Kaczmar-ska) i Sceponka (p. Węgiel). Opracowanie ról i gra doskonała zawdzięcza swoje powodzenie niezawodnie p. Józefikowi, kierownikowi szkoły, który niemało zadawał sobie trudu, by tak dzielnie przysposobić siły amatorskie. — Cześć takim światłodawcom cichym i uznaniem.

Brzozów. »Sokół« w Brzozowie postanowił własnymi siłami zrównać miejsce pod budowę gniazda, sokolni. Praca duża, bo ziemi do wywiezienia spora góra. Zakupiono taczki i rydle i rozpoczęła się robota. Niestety, o ile z odnośną uchwałą poszło gładko, o tyle z wykonaniem uchwały idzie opornie. Zaledwie kilka par tychsamych rąk widać czasem przy rydlu i taczkach. Większość członków Towarzystwa stroni od pracy i kiwa głowami, a poza Towarzystwem niema ani śladu zainteresowania się tą sprawą.

Nagle zjawiło się kilkunastu włościan z po-

bliskiej wsi Turzepole z zaprzęgami. Bezinteresownie robili cały dzień, a jak robili, to rozkosz było patrzeć. Ochota, wesołość, żarty, a wśród tego uwagi i zdania świadczące, że wiedzą co robią, że uznają potrzebę tej roboty, że z przekonaniem, z miłością do niej swe spracowane dłonie przykładają.

Nie mała w tem zasługa druha Zgrycha, który posiał w Turzempolu ziarno idei sokolej. Stał do pracy razem z włościanami.

Czołem Wam za to, Turzopolanie! Takich więcej, jak najwięcej, a wnet zwycięży sprawa, której służą sokole sztandary!

Pogwizdów za Głogowem (pow. Rzeszów). Dnia 6. b. m. po południu odbyło się zgromadzenie w tutejszej wiosce u naczelnika gminy, na które przybyli p. Jan Töpper naucz. z Pawlikówki i poseł sejmowy p. Jan Wasung. Około 100 włościan się zgromadziło — przybyły również i kobiety. Na zgromadzeniu referował sprawę organizacji handlu bydła i trzody p. Jan Töpper, który kilkadziesiąt wiosek objechał. Uczestnicy zrozumieli tak ważną rzecz dla chłopa, jaką jest organizacja, tembardziej, że handlarze rozpuszczają najrozmaitsze szkodliwe plotki, które dotychczas dosyć posłuchu miały. Obecnie jednak, sprawa na nowe drogi wchodzi i musi skrócić łeb nieuczciwemu wyyskowi.

Pan poseł Wasung, omawiał z gospodarzami budowę szkoły, która w najkrótszym czasie ma tu stać, doradził w wielu rzeczach, z którymi nie umieli sobie chłopci poradzić, a które z pewnością na korzyść gminy i oświaty ludu wyjdą. Omawiał również sprawę ubezpieczenia na starość. Ponieważ nie wszyscy dokładnie rozumieli, dokładnie im p. poseł wytłumaczył. Wszyscy więc stanowczo prosili, aby nasi posłowie co mogą robili, aby takiej krzywdzącej chłopa ustawy, nie dopuścili do uchwały. Cieszyli się również, że posłowie Stronnictwa Ludowego zwalczają tę ustawę, za co na ręce p. posła Wasunga złożyli podziękowanie dla klubu i jego prezesa p. Stapińskiego.

Dowiedziawszy się, że poseł Tomasz Szajer przychylił się za tą ustawą, oburzyli się na niego, przyrzekając, że mu tego nie zapomną — również wywarli swe oburzenie, że bez ich woli i wiedzy, łączy się ze stronnictwem dla chłopów polskich szkodliwym, t. j. z wszechpolakami.

Długo jeszcze omawiano różne sprawy, poczem sekretarz gminy p. Piękoś i naczelnik gminy, w serdecznych słowach, staropolskim Bóg zapłać, podziękowali obu gościom za pamięć o ich wiosce, w której jeszcze nigdy ani posła, ani nikogo życzliwego nie było. Z modlitwą »Anioł Pański« na ustach, rozeszli się spokojnie do domu.

Uczestnik.

Straszny wybuch w prochowni przy Podgórzu nastąpił w zeszłą sobotę wieczorem wskutek uderzenia piorunu. Widocznie gromochrony nie były dobrze zaopatrzone. Klęska wskutek tego olbrzymia. Mnóstwo ludzi pokaleczonych, domy okoliczne poniszczone. Dawno już domagano się usunięcia prochowni z pobliza domostw ludzkich, lecz próby nie odnosiły skutku, aż dopiero tak stra-

szne doświadczenie i ofiary z życia i zdrowia ludzkiego potrzebne są do uczynienia zadość żądaniom. Sprawę tę w parlamencie poruszył poseł Wójcik, wnosząc energiczną interpelację.

Pożar. W dniu 31 maja o godzinie 1 w nocy wszczął się pożar w przysiółku Byrzyce zwanym Witkowice. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny. Na ratunek pospieszaliśmy z Gorzkowa, spaliło się jednak prawie wszystko, ponieważ nie miał kto zachęcić do obrony, jak tylko kilku ludzi z Gorzkowa. Posterunek ek. żandarmerji będąc oddalony od miejsca katastrofy mniej więcej pół kilometra z pewnością stoi pustką, bo się ani żywa dusza nie pokazała i nie zachęciła ludzi do obrony. Czy, też żaden żandarm nie ma obowiązku iść na miejsce katastrofy? Chyba przyszedł rano jak się wyspał.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 22. maja b. r. po południu wysłał Stanisław Kurowski z Poczeka Starego Sącza swoją 9-letnią córeczkę paść krowę. Pastereczka owa okręciła sobie powróż koło ręki, na którym krowę trzymała.

W tej chwili nadjechał nieznany cyklista, krowa się spłoszyła i poczęła biedz jak szalona, wlokąc za sobą pastereczkę po polu. Kto wie, co mogłoby nastąpić, gdyby nie nadszedł w służbie tut. wachmistrz ek. żandarmerji komendant posterunku w Starym Sączu p. Hladug; on to widząc pędzącą szalenie krowę, wlokąc dziecko na powrozie, pobiegł z pomocą dziecku i nawpół żywe zaniósł do domu rodziców.

Zaraz posłano po lekarza, który zaopatrzył rany. Dziecku nie grozi niebezpieczeństwo, ale pochoruje parę tygodni. Dla rodziców jest to bolesne patrzeć się na jęki tego dziecka. Nadmienię wypada, aby rodzice, czy opiekunowie wysyłając dzieci z bydłem w pole, a szczególnie ci, którzy muszą paść na powrozie krowy, aby upominali dzieci, że sobie okręcać powróż koło ręki nie wolno.

J. B.

Złe towarzystwo. Prowadzono zbrodniarza na śmierć. Wkoło niego szło wojsko z nabitą bronią, a tuż obok niego szedł z jednej strony ksiądz, pocieszając go w tak ciężkiej chwili, a z drugiej kat. Ksiądz perswaduje zatwardziałemu grzesznikowi i mówi: »widzisz, do czego cię doprowadziły złe towarzystwa?« — A delikwent z najzimniejszą krwią mu powiada: ho, mój jegomość, jeszcze jak żyję, nie miałem tak złego towarzystwa jak teraz, bo z jednej strony ksiądz, a z drugiej kata.

Wyszynki. W roku 1906 było w Galicji wyszynków 20 tysięcy 790, to jest, karczem, szynków, restauracji i traktjarni. 120 sklepów z drobną sprzedażą do 5 litrów, a 4629 handlow sprzedających gorące napoje. Żeby to było tyle szkół, byłoby lepiej, ale tyle szynków, to smutne!

Ile jest żydów na świecie? Według statystyki podanej w żydowskiej gazecie »Jewish Year Book«, liczba żydów na kuli ziemskiej wynosi 11 miljonów 31 tys. Z tego przypada na Europę 8 miljonów 748 tysięcy, na Amerykę 1 milion 556 tys., na Afrykę 354 tys., na Azję 242 tys., na Australję 17 tysięcy.

Z państw europejskich ma ich najwięcej i Ro-

sja, a to 5 milionów 600 tys. Następnie Austro-Węgry 2 mil. 300 tys., Niemcy 600 tys., państwa bałkańskie razem 400 tysięcy, Belgja i Holandja 105 tys., Francja 100 tys., Anglja 90 tys. Włochy tylko 40 tys. Na ziemiach polskich znajdujemy więcej niż 3 mil. żydów, bo samo Królestwo Polskie liczy ich blisko 2 mil.

Z miast najwięcej żydowskiej ludności posiada Nowy Jork w Ameryce północnej, bo 800 tys. Drugie miejsce pod tym względem zajmuje stolica Królestwa Polskiego Warszawa, która liczy 320 tys. żydów. W Wiedniu żyje ich 180 tysięcy, w Budapeszcie 160 tys., w Berlinie 100 tysięcy a w 6-milionowym Londynie tylko 70 tys., a w Paryżu jeszcze mniej, bo niespełna 50 tys. Kolebka ich Jerozolima ma ich bardzo mało, tylko 40 tys.

Powyższe cyfry wskazują, że najmniej żydów posiadają państwa wysoko stojące pod względem cywilizacji i oświaty, jak Angja i Francja. Najwięcej ich jest u nas i w Rosji, t. j. tam, gdzie panuje ciemnota, bo w ciemnościach jest odpowiednie pole do wyzysku. Galicja nasza liczy żydów 850 tysięcy. W rzeczywistości jednak będzie ich u nas, jak i w ogóle na świecie znacznie więcej, gdyż liczba wychrzczonych żydów na całej kuli ziemskiej wyniesie blisko 1 milion, a ci są gorszymi i niebezpieczniejszymi żydami od niewychrzczonych. Bardzo wielu zaś jest takich, którzy nie chcą się zdradzić ze swoim żydostwem, podają się za bezwyznaniowych. A tak bezwyznaniowi, jak i wychrzczeni działają gorliwie na korzyść żydostwa.

Szkoła złodziejska. W jednym z domów dzielnicy żydowskiej w Warszawie, w mieszkaniu niejakiego Grajzmana, wykryto — jak donoszą pisma miejscowe — kompletną szkołę zawodową dla złodziei. Przy nauce pod kierunkiem Grajzmana, który na manekinach wykładał sposoby okradania przechodniów, zastano 7 chłopców w wieku od lat 10 do 13 i jedną dziewczynkę 12-letnią Fajgę Raszbaumównę, przysłaną aż z Łodzi dla wydoskonalenia się w sztuce złodziejskiej. Grajzmana aresztowano, dzieci zaś również zatrzymano w policyi, w celu dowiedzenia się od nich o spełnionych kradzieżach i oddania ich bądź za pośrednictwem sądu do domów poprawy dla nieletnich przestępców, bądź też bezpośrednio rodzicom.

Tajemniczy balon. Prasa angielska zajmuje się coraz częściej i coraz żywiej sprawą ewentualnego napadu Niemców na Anglię. Podejrzliwość jej wzbudzają zwłaszcza tajemnicze rekonesanse niemieckich balonów, które od czasu do czasu ukazują się w pobliżu wysp angielskich. I tak np. w ostatnich dniach tajemniczy balon niemiecki wylądował niespodzianie na wybrzeżu Anglii, w miejscu bezludnem i opuszczonem. Przypadkowo jednak znalazł się w pobliżu pewien wieśniak, który podpatrzył przybyszów. Ci ostatni, zauważywszy jego obecność, natychmiast wsiedli do balonu i odjechali. Sprawą tą zajmują się najpoważniejsze dzienniki londyjskie i przestrzegają władze angielskie przed temi tajemniczymi wycieczkami balonów niemieckich.

W Tomaszowcach pow. Kałuski rozparcelował już Bank parcelacyjny 400 morgów gruntu i lasu między kilkudziesięciu parcelantów. Druga partja kontraktów odbędzie się od 16 do 19 czerwca br. w Tomaszowcach, a równocześnie sprzedawać będzie w tych dniach referent Banku p. Dobrowolski dalej grunta i lasy. Zgłaszać się należy wprost do kancelarji Banku w Tomaszowcach obok probostwa.

Krajowa Szkoła tkacka w Krośnie. Zawiadamia się niniejszem, że już obecnie można zapisywać uczniów do Kraj. szkoły tkackiej w Krośnie na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1. września.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; 2. Ukończony 14. rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Szkoła założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warstatów) poprawnych i wszelkie przybory i narzędzia.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. Nauka trwa 2 względnie 3 lata. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki z funduszy Kraju na koszt utrzymania. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły.

Ubiegający się o przyjęcie powinien wnieść podanie zaopatrzone w:

a) metrykę urodzin; b) ostatnie świadectwo szkolne; c) adres swój dokładny; d) świadectwo zdrowia; e) (świadectwo ubóstwa).

Księgarnia Jana Maniszewskiego we Lwowie, przeznacza połowę dochodu brutto ze sprzedaży broszury Bogdana Krzystofowicza (Prawdźca) p. t. »Tryumfy Krzyżackiej kultury« na »Dar Grunwaldzki«. Cena egzemplarza wynosi 50 h., z czego 25 hal. na powyższy cel. Z rozsprzedży wszystkich egzemplarzy dochód wyniesie 1000 kor.

Zwracamy zatem uwagę wszystkim Kołom oświatowym i działaczom społecznym a tę publikację, która jako jedyna w tym rodzaju, znakomicie nadaje się do rozpowszechnienia w rocznie grunwaldzką.

Odpowiedzi Redakcji.

Kasprzyk: Napiszę. — **Zb.:** Dziękujemy. — **Kład.:** Będzie.

Odpowiedzi Administracji.

Euda J.: otrzymaliśmy, gazetka wysłana. — **Hgaj J., Synowiec Fr.:** otrzymaliśmy. — **Senderek M.:** 4 korony otrzymaliśmy, zapłacone do 1. stycznia 1907. — **Zajac J.:** owszem, prosimy.

Prośba Administracji.

Nowych Czytelników przybywających licznie witamy serdecznie, a zarazem składamy uprzejme podziękowanie tym **Przyjaciółom**, którzy pomagają nam w rozszerzaniu gazetki. Dłużników prosimy aby raczyli pamiętać o tem, że leżących kapitałów nie mamy, dlatego trudno nam na kredyt posyłać. Kto pragnie byśmy nie wstrzymywali posyłki, niech pamięta, że za najmniejszą nawet kwotę będziemy bardzo wdzięczni.

Przyjaciół naszych prosimy, aby we wszystkich restauracjach, gospodach i handlach, do których uczęszczają żądali zaprenumerowania **Przyjaciela Ludu**, a to pod zagrożeniem, że do tych kupców, którzy nie prenumerują **Przyjaciela**, ludowcy nie będą uczęszczać. W ten sposób możecie **Przyjaciele** dopomóc do znacznego przybytku prenumeratorów. Nowi czytelnicy, nadsyłający przynajmniej 2 korony na półroczną prenumeratę otrzymają kalendarz książkowy, ścienny, ustawę drogową, książeczkę „Stronictwo Ludowe” za darmo. Prenumerowanie gazety można rozpocząć każdego czasu: na kredyt gazetki posyłać nie możemy. Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie prenumeraty, a zarazem o wytrwałe jednanie nowych czytelników.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

Nie trzeba się tulać po Prusach

bo u nas jest zarobek na kilka miesięcy. 100 chłopów potrzeba zaraz do ładowania ziemi na wagony, które maszyna odciąga. Robota w akordzie od 1 m kubicznego 40 hal. z odtrąceniem 20% co czyni od pełnego wagonu, zależnie od wielkości 4 K 90 h. albo 4 k. lub też 1 k. 60 h. Pilny robotnik może zarobić od 3 k. 60 h. do 4 k. i więcej dziennie. Nocleg w baraku za małą opłatą; wypłata co 14 dni w sobotę wieczorem, a conto co tydzień. Robotnik ma mieć książkę robotniczą, wielką łopatę i kilka stylisk do łopaty. Inne narzędzia dostanie za kaucją, którą się mu po oddaniu tychże zwróci. Do roboty może stanać każdego dnia. Przyjeżdżać zaraz i zgłaszać się wprost do p. **Józefa Stanka** akordanta stacja kolei i poczta Wilkowice-Bystra koło Bielska, mieszkającego u p. Remisza o kwadrans drogi powyżej stacji tuż przy robocie. Z Tarnowa na miejsce kosztuje pojedynczy bilet 5 kor. 40 h., a z Krakowa 3 k. 13 h. Jeżeli jedzie razem więcej niż 10 ludzi na książki robotnicze, to płacą tylko połowę biletu.

Kto szuka pracy i zarobku, niech się spieszy! 13

Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymywania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

Wiktoru Skotyszewskiego Kraków Podzamcze 20.

BRZESKO**Dr Franciszek Janczy**

lekarz.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewiczadwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.**BIAŁA**

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

BRZOSZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

Ajencję ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia „**Wisła**” dla Lipnika i okolicy ma **Szymon Wrona** w Lipniku powiat Biała. 12

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Buraki angielskie mamutowe Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi i sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ewikłowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka $\frac{1}{2}$ kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, konieczyny gatunek najlepszy czerwona. Nasiona same nowości z matczników selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Polca **Stefan Dobaszczyk** w Dolinie (koło Stryja) ul. Obolonie. 15—18

Doskonałe

Plótna, sukna i wszelkie specjalności korozyńskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Folwarczek

do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynki gospodarcze i mieszkalne. Około stacji kolejowej „**Wanowice**” pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki**, Stary Sambor. 7 20

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”

Sprzedam niedrogo piękne gospodarstwo wraz z zabudowaniami i inwentarzem około 20 morgów pola w tem 3 morgi ąsu jodłowego, 1 móg łaki, 1 1/4 morga ogrodu, gdzie do 50 sztuk drzew i drzewek owocowych. Całe gospodarstwo w kwadratowym kawałku. Dom o 2 pokojach sieni i kuchni łachówką kryty, stajnie, chlewy, stodoły, szpichlerz dachówką kryty, studnia w podwórzu; zabudowania nowe. Do Nowego Sącza 8 klm., w bliskości kościoła i gościńca. Na hipotece może zostać 8000 koron. **Józef Marszałek** w Mystkowie poczta Cieniawa. 1 5

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

żywiają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki Trunków pięć nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Płaszowska parowa fabryka

Dachówek i cegieł

Stowarz. zarejestrowane
z ograniczoną poręką

Biuro: Kraków ul. Gertrudy L. 8.
poleca: dachówkę czerwoną, czarną i dymioną, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i puste po cenach przystępnych. Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

7-12

Zarząd.

Kaszel

katar, chrypka, utrudnienie oddychu usuwamy przez użycie flidu Feller'a z marką „Elsaplatz”. Próbną tuzin 6 K. franko. Zamawiac u E. v. Feller'a w Stambolu, Elsaplatz Nr. 103 (Kroatien). Ferry.

2 2

CENNIK KOS.

Szanowni Panowie Gospodarze! Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych wieśniaków przez niesumienne sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić, objąłem główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości. Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce — ręce. Dajcie raczej swemu zarobki za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę górska, zboże i są podwójnie w łożu hartowane. Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach 60 65 70 75 80 85 90

Cena w koronach: 1.40 1.50 1.60 1.70 1.80 1.90 2.—

Drugi rodzaj specjalny kor. 2.— 2.10 2.20 2.30 2.40 2.50 2.60

Kto zamówi 10 kos dostanie jedną — 20 kos-3 — 50 kos-8 darmo.

Wysyła za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem

nał. żytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać 2 kor.

zadatku. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki,

kowadełka i młotki po 1 K 70 h para. — Sierpy kowalskie zębate

z rączkami po 60 hal. — Brusiki orańskie po 30 hal. za sztukę.

STEFAN DOBUSZCZAK w Dolinie koło Stryja (Galicja).

Obrazy religijne

olejno ręcznie na płótnie malowane

do ołtarzy, chorągwi, feretronów, stacje drogi krzyżowej i t. p.

wykonuje po cenach nader umiarkowanych (niższych niż zagraniczne).

Odnawianie, oraz malowania kościołów na

kwartalne lub roczne raty. **STANISŁAW BOREK**

artysta malarz, specjalista malarstwa na tle religijnem,

ul. Straszewskiego l. 4. w Krakowie. 6 14

NA RATY

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18



dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych, Związku urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historją maszyn darmo i oplatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węgier. Konsulat stwierdził, że firma Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenberge pruskiej prowincji Bradenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Grunt do sprzedania

obejmujący 54 morgów razem z plonami i inwentarzem. Grunt ma ziemię leżną, bardzo bogatą, w dobrym położeniu. Zgłosić się należy do Jana Zertki w Drogomyślu Nr 31 poczta Strumień (per. Chybi) Śląsk austr. (Drogomyśl przystanek kolei Północnej między Chybim a Prachną). 2 2

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Symona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

Założony w roku 1864.

Pierwsza włościańska fabryka wyrobów cementowych

w Krzeszowicach Gwoździec:

poleca swoje wyroby cementowe, jak dachówkę falcówkę i kostkową, posadzkę, cegłę cementową, kręgi studienne, rury przepustowe, płyty chodnikowe, stopnie itd. itd. po cenach nader przystępnych. Większe dostawy według specjalnej umowy.

□ Cenniki wyrobów na żądanie darmo i opłatnie. □

2 3

Przy zamówieniu 2 pakietów franco

Jedyna znakomita sposobność dla
kupców bławatnych i domokrażców

: Wysyłka także dla prywatnych. :

40—45 m. resztek za kor. 15.

Materje ■ bluzy (angielski zefir) 80 cm. szeroki najnowsze delikatne wzory. Modny zefir na suknie, bluzy i koszule. Kafas na pościel w dowolnych barwach. Oxford na męskie koszule nadzwyczaj trwałe gatunki. Kriwet na halki, ciemne lub czerwone kolory. Perkal niebieski na kuchenne fartuszki i suknie domowe. Reszki długie 6—15 m. Gwarantowane bez skazy, pierwszej jakości, w praniu nie pełzną. Towar jeśli nie odpowiada, kwota będzie natychmiast zwróconą i paczki nieopłacone napowrót wzięte. Najmniejszą wysyłką 1 pakiet 40—45 m. ewentualnie sortowany wedle życzenia, wysyła za zaliczką:

Tkálnia R. HORNER, Nachod (Czechy).

Bielone Rumburskie płótno w najlepszym gatunku i bielony Gradl na spodnią bieleżnię, poleca się na najwspanialszą bieleżnię i wyprawy ślubne. 40 m. stosownie do życzenia za 18 kor. 50 hal.

4 10

Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych**.

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Kompania amerykańska

Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwracamy baczna uwagę na nasze ulepszone maszyny **Central Bobbin**, każda bowiem szyje wprzód i wstecz. — Sprzedajemy także na wyplaty. — Na żądanie wysyłamy opłatnie nasz cennik ilustrowany.

== Zastępcy są poszukiwani. == 13—14

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Gadowicach

poleca najszerszym warstwom **P. T. Rolników** wszelkie nawozy sztuczne z gwarancją procentowej zawartości, oraz wszelkie gatunki zboża do siewu i koniczów nasiennych, traw pastewnych, buraków i wszelkich innych artykułów w zakres gospodarstwa rolnego domowego wchodzących, z najlepszych źródeł, pierwszorzędnej jakości i po najprzystępniejszych cenach za gotówkę i na kredyt. — Poleca niemniej **węgiel krajowy** ze siennej kopalni **Bory**, całymi wagonami i na cetrnary w magazynach Towarzystwa. **Dla Kółek i Spółek rolniczych** dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach **kopalnia-Dyrekeja**.

NA SPŁATY RATAMI

nabywać można tanio

- I. Maszyny do wyrobu cementowych dachówek najlepszych systemów.
- II. Maszyny do wyrobu cegieł cementowych.
- III. Maszyny do wyrobu posadzek cementowych, oraz formy do wyrobu rur kanalizacyjnych i studziennych.
- IV. Prawdziwe farby cementowe i oliwę do smarowania płyt.

Cenniki i kosztorysy posyła za darmo:

3 3

Franciszek Wagner, Kraków ul. Smoleńska 26.

I. Kukulski i W. Lorenc



Skład najnowszych Maszyn do szycia, Rowerów, Prałni, Magli i Aparatów samogrających i mówiących, Pathefony i Gramofony

w Jaśle ul. 3-go Maja

Kupującemu w naszym składzie maszyny, udziela się bezpłatnej nauki kroju. 2 3

Agentami się nie posługujemy.

Sierpy kowalskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierp prawie w rękę nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu a jednym sierpem można rżnąć kilka lat.

Cena za 1 sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku, a zarazem zamówienie na przekazie. Poczcie opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. — Zamawiać pod adresem: St. B. Drzewicki jener. zast. we Lwowie Galicja ul. Szeptyckich Nr 6. P. T. Kółkom roln., kupcom i odsprzedańcom udzielam znaczny opust.

Precz z konkurencją i blagą!!!

Ponieważ bez konkurencji można na-
być najlepszych i najtaniej różnych

Wyrobow tkackich

w magazynie wysyłkowym

JÓZEFA BAJGROWICZA tkacza

w Korczynie obok Krosna (Galicja)



pod „Opatrznością“

Próbki w wielkim wyborze wysyłam opłatnie.
Ceny niskie. Towar doborowy. Obsługa rzetelna. 8 6

„Korzystne kupno“ znakomitych wyrobów korczyńskich z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 — 3 K za metr, kamgarnów od 2 — 7 K za m. kortów od 3 — 350 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 0.80 — 1 K za m., i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 1.20 — 1.50 K za m., również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0.80 — 0.90 hl. m., płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0.80 do 0.90 hl. m. i płótna czysto-liniane w sztukach i na metry od 0.80 — 2 K za m., płótna pół-liniane grubsze od najcieńszych od 0.50 — 1 K m., ręczniki w tuzinach od 8 — 17 K za tuzin, taksamo i na metry od 0.50 — 0.80 hl. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-liniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 — 5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 — 20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0.90 — 2 K za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy po 2 i po 1.60 K za sztukę, zegeltuchy i dreluchy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 — 1.30 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0.80 — 2 K m., a podwójnej szerokości od 1.50 — 4 K m., kłot czarny na poszewki od 1.30 — 2 K za m., również caigi na poszewki od 0.50 — 0.70 hl. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-liniane w cenie od 2 — 10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy najmniejszym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączam. Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy **ANTONIEGO BARUTA** pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

Prosimy uważnie przeczytać

i opowiedzieć tym, którzy zamierzają jechać w zamorskie kraje, że do Ameryki, Kanady, Brazylii i Argentyny najlepiej, najszybciej i najtaniej jest jechać angielskimi parowcami, bo te idą tylko 6 do 7 dni wodą i mają najlepsze urządzenia dla pasażerów 3 klasy, tudzież dają na nich dobrze jeść. Po bliższe objaśnienia pisać list za 25 hal. lub pocztówkę za 10 h. do głównej angielskiej agencji:

Union Ticket Office,
Postfach Nr. 359. Antwerpja Belgja.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Piótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliarki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściěrki, obrusy, serwety, barachany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyni obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

Przemysł cementowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 5.

Informacje i prospekta

6—12

Nr. 119.

ZARZĄD TARTAKU PAROWEGO

W BOGUMIŁOWICACH

3 4

© (pocztą i stacją kolejową w miejscu) ©

poleca wszelkiego rodzaju materiały drzewne, budowlane i stolarskie jako to: deski, forszty, łaty i tak dalej. Przyjmuje również zamówienia na nowe budynki ze rżniętego drzewa. Ceny najniższe.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

SINGERA MASZyny DO SZycIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny do szycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 1. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Baczność! Kosy!

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnę jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.

Długość w centymetrach: 60 65 70 75 80 85 90
Cena w koronach: 1'90 2'10 2'20 2'30 2'40 2'60 2'70

Młotki i kowadła do klepania kós, górsztalowe dobrze hartowane po 1 K za sztukę. Kamienie (brusiki) do ostrzenia kós po 40 hal., a lepsze po 60 hal. za sztukę. Na każde zamówienie proszę przesłać 2 Kor. i od razu zamówienie na przekazie. Pocztę opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez zadatku nie wysyłam.

☛ Za dobroć tych kós gwarantuje się. ☛

Zamawiać pod adresem:

**Józef Zabłocki, warsztat kowalski
w Rozdole (Galicja).**

2 6

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796 Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do

New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland,

Halifax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia

prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny

niskie! Listy po karty okrętowe jak i po

bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

WĘGIEL ✕ I KOKS

najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

27

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultherias compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukierel
w Krośnie

poleca:
Plugi, Brony,
Sieczkarnie,
Młynki, Młocarnie ręczne i kielatowe, Triery siewniki itp.,
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmana jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Kamionka

w powiecie ropczyckim położonych.

Stacja kolejowa i poczta w Sędziszowie w odległości jednej mili. Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy i inne władze powiatowe w Ropczycach.

Grunta urodzajne łatwe do uprawy. Materiał drzewny tani.

Udziela wszelkich wyjaśnień oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Tomasz Świder** zamieszkały na miejscu w Kamionce p. Sędziszów. 2 2

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

PRZĘDZEL

(w powiecie niskim)

Położone w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 kilometry odległym). Szkoła na miejscu w Przedzelu — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 kilometry odległej). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczyciel. w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym). Jarmarki i znakomity zbyt produktów, oraz źródło zakupna (sklepy) w sąsiednich miastach: Nisku, Rudniku i Ulanowie.

Znakomita gleba pierwszorządnej jakości, zarówno grunta orne (przydatne pod uprawę wszelkiego rodzaju zbóż, roślin okopowych i pastewnych) — jak i dwukośne łąki.

Uprawia się w Przedzelu także buraki, wszelkie konicze i koński zab — wogóle wszystko to, co tylko na najlepszych gruntach się udaje. Majątek jest w znakomitej kulturze, grunta łatwe do uprawy.

Położenie w pobliżu miast i przy trzech publicznych gościńcach, łatwość nabycia i tanie materiały budowlane (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników.

Znakomita i rzadka sposobność, (zwłaszcza dla mieszkańców sąsiednich piaszczystych i nieurodzajnych okolic), osiedlenia się na najlepszych gruntach. Dla grup właścicielskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy (ewentualnie i z budynkami).

Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. **Karol Bronec**, zamieszkały na miejscu w Przedzelu p. Nisko.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku **p. Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 km. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli nie zalewnej. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

3-5

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 km. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzhni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta pienne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

3-5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

HUCISKO

w powiecie kolbuszowskim położonych.

Starostwo, sąd, urząd podatkowy w Kolbuszowie odległej o 7 klm. Stacja kolejowa Sędziszów w odległości 12 klm. Poczta w Niwiskach. Grunty przepuszczalne, bardzo płenne. Można nabyć role, łąki i las z materiałem na budowę i opał wedle upodobania.

Grunty wskazuje oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Jakób Saj** zamieszkały w Hucisku p. Niwiska.

2 2

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader płenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnok.

3 5

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** p. **Józef Budzyn** Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy.

3—5

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałow i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

3—5

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobr

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Grunta wskazuje oraz umawia ceny i warunki kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku i przyjmuje zadatki p. Michał Łopatka który jako delegat Banku parcelacyjnego przebywać będzie od dnia 9 do 23-go czerwca 1909 roku w Miękiszu nowym poczta w miejscu.

3 5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafja w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Kozłary« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Blizszych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

3—5

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5½% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przysyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Nareyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Hornek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.